Nr. 361. **We Lwowie, niedziela dnia 30 grudnia 1900 r.** **Rok XXXIII.**

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 24 koron, — półrocznie 12 kor. — kwartalnie 6 kor. — miesięcznie 2 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 30 kor. — półrocznie 15 kor. — kwartalnie 7 kor. 50 hal. — miesięcznie 2 kor. 50 hal.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 42 marek — kwartalnie 10 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 45 frank. 60 cent. — kwartalnie 11 franków 40 cent
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 8 hal., na prowincji 10 hal.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Moosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologia 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 60 halerzy od wiersza.

Po sesji.

Lwów 29 grudnia.

Krótka sesja sejmowa, zwołana głównie, a raczej wyłącznie dla regulacji finansów krajowych, minęła bez osiągnięcia właściwego rezultatu. Przyszły budżet oparty będzie — przynajmniej w ciągu pierwszych trzech miesięcy — na dotychczasowych ustawach, pomimo, że odnośne przedłożenie rządowe przez ogromną większość sejmów przyjęte zostało. Opór Dalmatyńców uniemożliwił wejście w życie nowej ustawy już w początkach r. 1901. Nowy wiek zaczniemy tedy starą stopą podatkową — oby to nie był brzydki prognostyk.

Poza tem jednak załatwiono ważną sprawę t. j. niesienia pomocy ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi. Sprawa ta dała marszałkowi i posłom sposobność zaznaczenia, że regulacja rzek jest dla Galicji kwestją pierwszorzędnej wagi, że nasza reprezentacja w Wiedniu użyć musi całego swego wpływu, choćby wymuszenia na rządzie centralnym, celem przeprowadzenia racjonalnej regulacji rzek galicyjskich na większą skalę i poczynienia kroków budowy sieci dróg wodnych.

I miasta miały możność podniesienia swych celowisłusznych pretensyj; uczynił to prezydent m. Lwowa dr. Małachowski, wykazując jak dotkliwie rząd obarcza miasta poruczonym zakresem działania, a jak mało i rząd centralny i rząd krajowy czynią dla rozwoju miast, zwłaszcza zaś w Galicji. Że zaś reforma ewentualna podatków od spirytusu grozi znów poważnie interesom miejskim, więc i tu potrzeba z ich siłą podatkową i potrzebami sumienny zrobić obrachunek

Rzecz prosta, że sejm, obradujący w czasie walki wyborczej, nie mógł się obyć bez dyskusji na temat wyborów. Najnamiętniej i najbezpodstawniej przemawiali upadli kandydaci Wójcik i ks. Stojałowski — nie trudno też było namiestnikowi hr. Pinińskiemu zarzuty ich bądź sprowadzić do *minimum*, bądź odeprzeć jako zupełnie nieprawdziwe. Rząd swoje zrobił, ale w izbie można było i należało coś więcej uczynić. Zbytnia delikatność i oszczędzanie przeciwnika — to taktyka nie zawsze dobra. Przecież posłowie z większości wiedzieli o setkach najobrzydliwszych nadużyć ze strony opozycjonistów i trzeba było z niemi publicznie wystąpić i nie pozwalać terrorystom stroić się w męczeński wieniec.

Z wewnętrznych spraw najważniejszą było ukonstytuowanie się poważnego stronnictwa lewicy sejmowej, która po wyzbyciu się destrukcyjnych żywiołów, zająć musi poczestne stanowisko. Klub ten wchodzi pod hasłem opozycji stanowczej, ale miarkowanej rozumem politycznym i względami na moralne interesy kraju i narodu. Bardzo zdecydowane stanowisko zajęło to stronnictwo w sprawie obrony interesów miejskich. Z jego inicjatywy odbyło się wspólne posiedzenie posłów miast i izb handlowych, celem omówienia potrzeb ekonomicznych, podniesienia przemysłu i handlu.

Z inicjatywy tegoż klubu odbędzie się we Lwowie zjazd delegatów miast galicyjskich, który ma stworzyć stałą organizację dla ciągłego i konsekwentnego przestrzegania interesów miast, dla zebrania odpowiednich materjałów, które posłużą posłom na sejm i do rady państwa, w ewentualnej akcji parlamentarnej tychże.

Klub ten postawił również żądanie, ażeby ze względu na niepewność sytuacji politycznej, zwołane zostało Koło sejmowe polskie. W kole miano także poruszyć potrzebę zmiany komisji „matki" w sposób dla stronnictw opozycyjnych korzystniejszy. Niespodziane przeciągnięcie się debaty wyborczej udaremniło to na razie, zyskano jednak zapewnienie, że Koło poselskie ku temu celowi zwołane zostanie w najbliższej przyszłości. Na krótki czas, — dorobek wcale znaczny i życzyć należy, ażeby uchwalona przez klub polityczna organizacja stronnictwa w kraju postępowała szybko i racjonalnie, ażeby przyniosła jak najlepsze rezultaty. Kraj, zarówno jak państwo, potrzebują w swych reprezentacjach opozycji, inaczej byłby zastój. Ale w interesie utrzymania i utwierdzenia parlamentaryzmu leży, ażeby ta opozycja była zdrową, świadomą celu, walczącą argumentami, a zawsze, by stała na gruncie narodowej solidarności. Opozycji dla opozycji, dla frazesu, dla łudzenia szerokich mas hasłami i przyrzeczeniami nie do spełnienia, opozycji, której celem jest pogłębianie waśni społecznych, poświęcenie interesów narodowych zachciankom partyjnym, — takiej opozycji kraj nie chce, jak tego dowiodły wybory ostatnie.

Brzydkie zjawisko.

Lwów 29 grudnia.

Wśród gorączki i wrzawy wyborczej, którą przechodził Lwów w d. 13 i 21 bm., to znaczy w czasie wyborów z kurji I i III, zwrócono zbyt mało uwagi na pewien objaw, nietylko znamienny, ale zarazem wysoce ujemny. Oto w zbiegowiskach ulicznych, które były demonstracjami albo w socjalistycznym, albo radykalnym, na wszelki jednak sposób w antinarodowym duchu, widziało się niestety liczne zastępy młodzieży szkół średnich. Pospołu z pauprami rzemieślniczymi, z gawiedzią najgorszej nieraz konduity, studenterja od lat 12—18 przebiegała ulice, wydawała dzikie okrzyki, wtórowała pieśni „Czerwony sztandar" i nie jest wcale wykluczone, że jeśli gdzie szyby okien spokojnych i do niczego nie wtrącających się mieszkańców padły ofiarą rozhukanego „ludu", to pomiędzy sprawcami owacji tego rodzaju bywali i uczniowie niestety...

Owoż jesteśmy gorącymi przyjaciółmi i rzecznikami młodzieży, lecz właśnie dlatego, iż dbamy szczerze nietylko o jej przyszłość, ale i o teraźniejszość, o jej reputację i powagę, jako reprezentantki inteligencji umysłowej, musimy jak najsurowiej wytknąć jej ten brak rozwagi. Jemu bowiem przypisujemy brzydkie to zjawisko!

Rzecz prosta, iż dla agitatorów z pod ciemnej gwiazdy, indywiduów płatnych i z reguły figur katylinarnych, ten udział gorącej młodzieży w urządzanych przez nich pochodach, zbiegowiskach i burdach, bywa bardzo pożądany. Podnosi bowiem do pewnego stopnia poziom demonstracji i nadaje jej niezasłużoną cechę jakiegoś odruchu sfer inteligentnych na rzecz radykalnego kandydata.

Lecz chyba ojcowie, opiekunowie i kierownicy szkolni tej młodzieży przyznają nam, że to bynajmniej nie jest rolą, odpowiednią dla ich pupilów, aby służyli za stafaż, za statystów dla awanturników i hyen wyborczych! Zarówno przeto rodzice, jak władza szkolna w pierwszej mierze, powinni w sposób przyjazny, ojcowski, wytłumaczyć studentom, iż postępują conajmniej lekkomyślnie, narażając honor szkolnego mundurka, a nieraz i całość swych członków, na ewentualne konflikty pijanej hordy z policją...

Chętnie, bardzo chętnie nawet widzielibyśmy, gdyby ta młodzież uczestniczyła w jakichś manifestacjach patrjotycznych, w publicznych obchodach rocznic narodowych, w owacjach dla mężów istotnie zasłużonych Ojczyźnie. Ot np. radowaliśmy się szczerze, gdy za pobytu Sienkiewicza we Lwowie, młodzież szkół średnich powitała genjalnego pisarza korowodem z pochodniami i w chwili jego odjazdu, zgromadzona licznie na peronie, żegnała go okrzykami serdecznymi. Więc choć zasadniczo rzecz ceniąc, każdy poważny i rozumny obywatel wolałby zawsze widzieć młodzież przy książce, aniżeli w takim lub owakim zgiełku, to jednak w razach wyjątkowych — jak wyżej przytoczone — udział jej chętnie wytłumaczy każdy uczuciem patrjotycznem. Ale uczestniczyć w burdach ulicznych, urządzanych przez płatne kanalje ostatniego gatunku, to przecież skandal, od którego należy bezwarunkowo chronić młodzież szkolną!

Wypowiedzieć to — właśnie w interesie naszej młodzieży — otwarcie i bez obwijania rzeczy w bawełnę, uważamy za nasz obowiązek.

Dodatek wódczany.

Pospieszne cofnięcie z sejmów przedłożenia rządowego w sprawie dodatku krajowego do podatku od wódki, wywołało we wszystkich krajach, które dochodu stąd płynącego z niecierpliwością oczekiwały, zdziwienie i niezadowolenie i mimowoli nasunęło się pytanie, czy też rząd przy dobrej woli nie mógł utrzymać przedłożenia, mimo negatywną uchwałę sejmu dalmackiego.

Korespondent wiedeński *Czasu* chcąc w tej mierze z sięgnąć informacji dokładnych, udał się po wyjaśnienia do osoby, która co do technicznej strony tej kwestji niewątpliwie jest najkompetentniejszą. Wyraziwszy jej cel swego przybycia, wyraził otwarcie przekonanie, że rząd przy dobrej woli mógłby odmowną uchwałę sejmu dalmackiego obejść i inne kraje uchronić od dotkliwej szkody, jaką ponoszą przez nieprzyjście do skutku spodziewanego dochodu.

„Absolutnie nie — odparła owa osoba. — Rząd zastanawiał się nad tą sprawą bardzo sumiennie i doszedł do przekonania, że cofnięcie przedłożenia jest nieuniknione. Wiadomo panu — mówił dalej — że już w objaśniających uwagach, dołączonych do przedłożenia rządowego o dodatku krajowym do państwowego podatku wódczanego, podniesiono, że udział krajów w podatku wódczanym zrealizowany być może pod warunkiem, że dodatek pobierany będzie we wszystkich krajach w tej samej wysokości i w ten sam sposób. Ta zasadnicza podstawa całej akcji podniesioną też została na obu konferencjach marszałków krajowych w listopadzie 1899 i w czerwcu 1900 roku i znalazła wszechstronne uznanie.

„Obecnie, wobec odrzucenia ustawy przez sejm dalmacki podnoszą zarzut, że cofnięcie przez rząd całej akcji z powodu uporu jednego tylko i to od innych tak oddalonego kraju, nie da się usprawiedliwić. Na to odpowiedzieć muszę przedewszystkiem, że Dalmacja geograficznie zajmuje istotnie odrębne stanowisko, ale, że mimo to poddaną jest jednemu i temu samemu systemowi celnemu i podatkowemu, że przeto pod względem ekonomicznym i finansowo-politycznym pozostaje z innymi krajami w najściślejszym związku.

„Rozumie się samo przez się, że zupełnie wolny obrót wódki pomiędzy krajami, poddanymi dodatkowi krajowemu do podatku wódczanego, a krajem, w którymby ten podatek pobierany nie był, wykluczony jest już ze względu na warunki produkcji. Przeprowadzenie przeto całej akcji możliwem by było, tylko przez urządzenie formalnej międzykrajowej linji celnej (*Zwischenzolllinie*) pomiędzy Dalmacją a resztą krajów, lub przynajmniej przez pewne ograniczenie ruchu pomiędzy temi grupami krajów przez wprowadzenie postępowania przekazowego (*Ueberweisungsverfahren*).

„Międzynarodowa linja cłowa nie może przez ustawę krajową być postanowioną, przedewszystkiem zaś nie może być o tem mowy ze względu na nasz ekonomiczny stosunek do Węgier. Właśnie niedopuszczalność utworzenia takiej międzynarodowej linji cłowej, uczyniła koniecznem *junctim* pomiędzy ustawami poszczególnych krajów.

„Pozostała więc tylko możność wprowadzenia formalnego postanowienia przechodowego (*Uebergangsverfahren*) wzajemnego obrotu wódki pomiędzy Dalmacją a resztą krajów w radzie państwa reprezentowanych. Takie zarządzenie wymagałoby jednak z jednej strony uchwalenia dalmackiej ustawy krajowej, któraby ustanowiła środki kontrolne dla transportu wódki do Dalmacji i z Dalmacji, z drugiej strony analogicznych uzupełnień przedłożenia rządowego, wniesionego w innych sejmach. Otóż absolutnie nie można było przypuścić, że sejm królestwa Dalmacji, odrzuciwszy korzystną dla finansów krajowych ustawę o dodatku do podatku wódczanego, przyjmie następnie w interesie innych tylko krajów projekt ustawy, z postanowieniami, utrudniającemi bardzo znacznie ruch krajowy.

„Nadto absolutnie niemożliwem było przeprowadzenie wyż określonych zmian w przedłożeniach rządowych w sejmach innych krajów, na czas 1 stycznia, projektowany dla wejścia tych ustaw w życie, tembardziej, ile, że sejm istryjski, który już dawniej pierwotny projekt rządowy uchwalił, nie był obecnie wcale zwołanym. Z tego, zupełnie przedmiotowego przedstawienia rzeczy, widzisz pan, że rząd innej drogi wyjścia nie miał".

Państwo w pieluchach.

Podróż księcia Jerzego greckiego po dworach europejskich i zmiana, jaka ma nastąpić w jego stanowisku przez otrzymanie godności i władzy namiestnika dożywotniego, zwrócił znowu uwagę Europy na Kretę i jej stosunki. Uwaga ta słuszna tem bardziej, że w ciągu niespełna dwóch lat zdołano wytworzyć na owej wiecznie pustoszonej wojną wyspie zupełnie europejską organizację państwową.

Obszar wyspy wynosi 8.618 kilometrów kwadr. Ludność według spisu z 17 czerwca 1900 r. ma 307.369 głów, w tem 267.266 Greków prawosławnych, 33.281 Mahometan, 726 żydów i 6.036 obcych rozmaitych narodowości. Stolicą jest Kanea (20.872), lecz Kandja jest ludniejszą, bo ma 22.331 głów. Rethymnon ma 8.311 mieszkańców.

Zwierzchnikiem nominalnym wyspy (suzerenem) jest sułtan. Władza przecież zupełnie samodzielnie spoczywa od 21 grudnia 1898 r. w rękach komisarza generalnego, wybieranego na trzy lata przez cztery mocarstwa opiekuńcze (Rosja, Francja, Anglja, Włochy). W jego rękach spoczywa i dowództwo nad wojskiem.

Konstytucję Krety ogłoszono 16 kwietnia st. st. 1899 r.

Izba poselska (po grecku: vulé) liczy przedstawicieli ludu i nominatów księcia. I pierwsi (jeden na 5.000 mieszkańców) i drudzy muszą mieć 30 lat skończonych. Mandat trwa dwa lata. Izba musi obradować co dwa lata dwa miesiące.

Członków rady administracyjnej mianuje komisarz generalny. Zasiadają oni i przemawiają w izbie poselskiej bez prawa głosowania. Posłowie mocarstw opiekuńczych mają prawo ostatecznej decyzji w każdej sprawie kreteńskiej, tyczącej się również i zagranicy. Językiem urzędowym i ludowym jest język grecki. Barwy państwowe: błękitna i biała. Wyspa posiada też osobną flagę: na błękitnem polu krzyż biały; w lewym rogu w górze gwiazda biała o pięciu promieniach w czerwonem polu.

Komisarz generalny zowie się po grecku: „Hypatos harmostes". Dwóch adjutantów jego piastuje stopnie kapitanów marynarki wojennej greckiej.

Nazwisko sekretarza książęcego prywatnego jest nieco przydługie, brzmi bowiem: Andrzej Pappadiamautopullos.

Radzie administracyjnej przewodzi sam komisarz. Członkowie w liczbie pięciu zarządzają wydziałami ministerjalnymi, czyli ministerjami. Prócz tego jest i tutaj sekretarz o nazwisku nie tak już długiem.

W każdem ministerjum obok szefa, Greka rodowitego, jest doradca europejski z tytułem organizatora. Przeważnie Francuzi i Włosi, choć nie brak Greków z królestwa.

Rezyduje też na wyspie legat papieski, ks. Antoninos, Grek.

Departamentami (powiatami) zarządzają nomarchowie (prefekci) w liczbie pięciu. Nomarchą w Kanei jest mahometanin Mahmet Spatkakis. Szefem karabinierów (1483 ludzi) jest hrabia Caprini, kapitan karabinierów włoskich.

Najliczniejsze konsulaty na wyspie utrzy-

GAWĘDY NIEDZIELNE.

IX.

Od naszego niedzielnego kronikarza otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowna Redakcjo!

Są chwile w życiu ludzkiem, w których nie myśli się o wieczności, ani nawet o „niedzielnych gawędach", lecz korzystając z kilku dni świąt, o doczesnych rozkoszach, jakie ten nędzny padół płaczu w postaci różnych smakołyków nam dać może. Rezultat tej przepięknej i arcymądrej sentencji jest ten, że jestem obłożnie chory. Sześciu lekarzy, na koszt oczywiście redakcji, do mego łoża boleści wezwanych, orzekło, iż powodem mej choroby jest nadmiar pracy. (Zacni ludzie!) Sześciu innych skonstatowało przeładowanie żołądka, (szakale!) — a wreszcie sześciu z różnych miast prowincjonalnych, wielkim sumptem sprowadzonych, stwierdziło, że to manja prześladowcza. (Bądź-że tu mądry!) Wskutek tych różnorodnych djagnoz, jestem tak połamany, że nie tylko pióra, lecz nawet ołówka nie jestem w stanie w ręku utrzymać. Z trudnością i wysiłkiem kreślę zatem te słowa, by się usprawiedliwić, że tym razem wyjątkowo — „gawędzić" nie mogę.

Na domiar złego, potworzyły się obecnie, wskutek zbliżającego się karnawału, najróżnorodniejsze komitety, z których każdy wysłał (rzecz naturalna) do mojej tak znanej i powszechnie szanowanej osoby deputację, mianując mnie prezesem, wiceprezesem, sekretarzem, skarbnikiem, a także i członkiem honorowym przeróżnych poszczególnych sekcyj. Jestem więc teraz, dzięki ludziom dobrej woli, prezesem sekcji książeczek balowych w komitecie balu prasy, prezesem komisji, mającej utrzymać porządek podczas bankietu na cześć p. Romanowicza, wiceprezesem komisji, nalewającej piwo na tymże bankiecie, sekretarzem komisji komitetu, zawiązanego dla kupienia i wręczenia bukietu pannie Strassern, skarbnikiem sekcji, mającej oceniać wdzięki na balu „białym" czyli panieńskim, prezesem honorowym sekcji kiełbaśnianej w komitecie balu „Komety," sekretarzem sekcji kokardkowej komitetu balu starokawalerskiego, skarbnikiem sekcji barszczowej komitetu balu staropanieńskiego, wiceprezesem komitetu uroczystościowego i szpalerowego jakiegoś jubileuszu, sekretarzem sekcji afiszowej komitetu balowego dla głodnych kobiet, wiceprezesem sekcji fiakierskiej komitetu redutowego na szpital św. Brygidy, prezesem komitetu zbierającego składki na adres dziekczynny za wystawienie sztuki p. t. „Tragedja dusz i różnych chorób,"*) sekretarzem sekcji finansowej komitetu, zbierającego składki na wieniec srebrny dla p. Czelańsky'ego itd.

Z uwagi, że wszystkie te komitety, komisje i sekcje odbywają posiedzenia, na których jako członek honorowy, prezes, wiceprezes, sekretarz lub skarbnik obecnym być muszę, pojmie sz. Redakcja, co mnie w przyszłości czeka! Nabieram więc sił do tej olbrzymiej pracy — leżąc w łóżku...

*) Bohaterem w tej sztuce jest jak wiadomo barometr, t. j. facet, napełniony po szyję merkurjuszem, a mający powyżej — próżnię.

Przy tej sposobności zwracam uwagę, że sprawozdawca sejmowy *Dz. Pol.* bardzo niedokładnie spełniał swoje czynności. Faktem jest, że nie było wcale sprawozdania z 12-go posiedzenia sejmowego, które się przecie odbyło w obecności przybyłego z Wiednia J. E. Romana hr. Tadeuszowicza i przybyłego z Petersburga archireja, ks. Stojały-Stanisławowicza. (Urlopy otrzymali posłowie: Kozakiewicz, Platowski, Zandler i Jonasz.) Odczytano spis petycyj, z których odesłano:

do komisji budżetowej petycje:

1. Głównego Zarządu Tow. Warchołów Polskich o subwencje dla Zakładów spirytualnych we Lwowie i w Krakowie;

2. p. Wójcika o subwencją na sporządzenie 14 skrzyń do przywiezienia p. namiestnikowi wszystkich nieodciętych nosów i uszów, oraz niewybitych zębów podczas wyborów;

3. redakcji *Aerolity* o monopol na dowcipy i o subwencję na założenie biura informacyjnego;

4. nauczyciela z Capowic o podwyższenie płacy rocznej o 4 korony;

5. gminy m. Lwowa o stałą subwencję na czyszczenie ulic;

6. mieszkańców m. Lwowa o subwencję, celem możliwości kupienia biletów do teatru,

7. p. Karola Kucharskiego o remunerację dla telefonistek,

8. dyrektora teatru o subwencję dla niektórych swoich przyjaciół i doradców,

9. pp. Korola, Romańczuka i Jaworskiego. o subwencję na wydawanie pisma politycznego p. t. *Biłyj Car* w języku rosyjskim,

10. pp. Gładyszewskiego, Mandyczewskiego, Dłużyńskiego i Barwińskiego, o poparcie ich starań, by się do wymienionego dziennika jako współpracownicy dostać mogli,

11. pp. Wilka, Bomby, Krempy, Olszewskiego, o subwencję na zakupno biletu 3 klasy do Wiednia dla ks. Stojałowskiego, bez którego nie wiedzą co począć mają.

Do komisji prawniczej odesłano petycję p. radcy Piwockiego, kończącą się wnioskiem: Sejm wzywa rząd, by należycie interpretował ordynację wyborczą.

Do komisji szkolnej odesłano petycje:

1. p. Fijaka o subwencję na zakupno elementarza (dla niego);

2. rezenzenta teatralnego lwowskiego tygodnika *„Morituri"*, o subwencję na zakupno nieznanych mu jeszcze dzieł Szekspira i na opłatę czesnego do 2 klasy gimnazjalnej (także dla niego).

Do komisji bankowej odesłano petycję pewnej instytucji finansowej, o pozwolenie p. radcy Zgórskiemu, by z otrzymanej subwencji (?) na budowę kolei lokalnych (??) oddał jej trzy miljony (!!!).

Nie mogę ukryć zdziwienia, że sprawozdawca sejmowy *Dziennika P.* nie podał do wiadomości publicznej tych arcyciekawych i ważnych faktów. Ja się o tem wszystkiem przypadkowo tylko dowiedziałem.

Udzielił mi tych wiadomości pewien poseł sejmowy, zawołany gospodarz. — A mówię, że „zawołany gospodarz", bo wiem, że orze (piórem po wekslach), sieje (pieniądze podczas karnawału we Lwowie i w Krakowie, a w lecie w Ostendzie), włóczy (nie brony, lecz sam siebie po zagranicach), zbiera (karty z doskonałą wprawą), młóci (bażanty na półmiskach, aż mu się uszy trzęsą), drenuje (własne i swych przyjaciół gardło najlepszymi trunkami) i hoduje (żywe kwiaty najrozmaitszych odcieni, od blondynek do brunetek). Petycje wymienione miał ten gospodarz spisane w swoim notesie, w którym podpatrzyłem także następujące *memento:*

„Poniedziałek — zapłacić ratę Fejersteinowi; wtorek — wymienić weksel u Goldberga; środa — wziąć pożyczkę u Rosendufta; czwartek — prosić Seligmana o wstrzymanie egzekucji; piątek — zapłacić procent Weissbergowi; sobota — termin w sądzie o weksel; niedziela — ułożyć program na tydzień następny".

Widzę jednak, że mój list zaczyna być długim, kończę zatem, prosząc raz jeszcze o wybaczenie, że tym razem wyjątkowo żadnej „gawędy" nie przyślę.

Łączę wyrazy itd. *Prot Prztyk.*

P. S. Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że Sara Bernhard przyjęła propozycję dyrektora muzeum w Chicago, który jej ofiarował za nogę 50.000 dolarów i kazała ją odciąć za tę cenę, chociaż noga była zupełnie zdrowa. Za drugą nogę, żąda Sara 100.000 dolarów od dyrektora muzeum w Filadelfji. Ten się jednak jeszcze waha. Prawdopodobnie jedynie tułów Sary wróci do Paryża z tej *tournée*, gdyż, jeżeli tak dalej pójdzie, to prawa noga słynnej artystki moczyć się będzie w spirytusie w Chicago, lewa w Filadelfji, prawa ręka w Nowym Jorku, lewa w Buenos Ayres — a głowa, w sławnem mieście: American Coolparcove.

677

muje Anglja, bo też ma ona na Kretę silny apetyt. *A. N.*

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.
Niedziela 30 grudnia.
Teatr miejski: „Nietoperz", opera komiczna. Początek o godzinie 3½ popołudniu.
„Zagłoba swatem", komedja i „Gwałtu co się dzieje!", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (30): Dawida kr. Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, zachód o godzinie 4 m. 8.

Mianowania. Ministersterstwo handlu zamianowało kontrolora pocztowego Cyprjana Kozińskiego we Lwowie, zarządcą pocztowym w Dembicy, a oficjała pocztowego Bolesława Filasiewicza we Lwowie, kontrolorem pocztowym w Stanisławowie.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Franciszka Marjana Wisłockiego, Bogusława Chrzana, Władysława Kuncego i dra Arpada Chwalibogowskiego.

Z kolei państwowych. Minister kolei przeniósł starszego komisarza budownictwa Edmunda Elstera z kierownictwa ruchu w Czerniowcach do okręgu dyrekcji stanisławowskiej, adjunkta zaś Walerjana Manowardę z kierownictwa budowy w Jarosławiu, do okręgu kierownictwa budowy Lwów II. Równocześnie odwołanem zostało dawniej ogłoszone przeniesienie komisarza budownictwa Benjamina Weidenfelda z kierownictwa ruchu w Czerniowcach do okręgu dyrekcji stanisławowskiej. Nakoniec rewident Antoni Filewicz w dyrekcji we Lwowie, mianowany kasjerem dyrekcyjnym w Krakowie.

Rozprawa budżetowa w radzie miejskiej odbędzie się dopiero w styczniu. Głównym powodem tego są wybory, które przez szereg tygodni zatrudniały masę urzędników, przewlekając regularny tok obrad nad budżetem.

Równocześnie odbywało się sprawdzanie poszczególnych budżetów i rachunków. I tak sekcja III przeprowadziła dyskusje nad wydatkami żwirowania, brukowania i czyszczenia dróg miejskich i ulic. Okazało się, że nowy system, wprowadzony przez wiceprezydenta, p. Michalskiego przy pomocy inżyniera Tołłoczki, a polegający na skoncentrowaniu w jednem ręku zarządu dróg żwirowanych, bruków i chodników, okazał się bardzo dobrym. Pomimo, że w roku ubiegłym daleko więcej zrobiono, zaoszczędzono w stosunku do roku poprzedniego około 24.000 koron.

Wieczorki humorystyczne. Zwolennicy prawdziwego humoru i artyzmu ucieszą się wiadomością, iż Władysław Barącz, były dyrektor teatru skarbkowskiego, przypomni się naszej publiczności w dwóch wieczorkach, które urządza w sali Kasyna miejskiego drugiego i trzeciego stycznia 1901 r. Każdego wieczora będzie program zupełnie odmienny. Zachwalać produkcje Barącza, cieszące się zupełnie słusznem powodzeniem u publiczności, jest chyba zbytecznem. — Bilety na obydwa wieczory nabywać można w cukierni p. Bienieckiego i w handlu nut, p. Zadurowicza.

Żywy nieboszczyk. *Swiet* opisuje zabawne zdarzenie, jakie miało miejsce przed kilkoma dniami w Ustiugie Wielkim. Służba policyjna znalazła na rynku człowieka martwego. Przywieziono zwłoki do szpitala, gdzie wezwany lekarz zaopiniował, że śmierć już nastąpiła i polecił ciało odwieść do prosektorjum, w celu dokonania nazajutrz sekcji. Martwego ułożono na stole, podłożywszy mu pod głowę kawałek drewna. Z powodu zimna jednak, zmarły zerwał się ze stołu, chwycił drewno i wybiwszy niem okno, wybiegł na miasto. Ujrzawszy to stróż nocny, uderzył na alarm w dzwony, straż ogniowa zaczęła się zbiegać i wówczas dowiedziano się, że przyczyną alarmu był nie pożar, ale ucieczka zmarłego, który nie chciał doczekać się sekcji. Wkrótce wyjaśniło się, że był to chłop, którego lekarz nie zbadawszy należycie, osądził jako zmarłego.

Kosztowny ratunek okrętu. Do *Ung. Inf.* donoszą z Fiumy: Zdarzyło się z początkiem listopada, że parowiec „Olga" należący do węgiersko-chorwackiego tow. żeglugi parowej, płynący z Jawy, osiadł na mieliźnie w przystani San Francisco. Przyczyną wypadku było to, że przed paru dniami z niewiadomej przyczyny usunięto z przystani latarnię sygnałową. Kiedy okręt stanął nieruchomo, pospieszyły mu wprawdzie na ratunek łodzie i barki parowe, atoli kapitan widział się spowodowanym do wynajęcia dwu statków strażnicznych i tym dopiero udało się dopiero wyprowadzić „Olgę" z niebezpiecznego położenia. Ale owi „pomocnicy" wystąpili teraz z pretensją o 100.000 dolarów; gdy w dodatku koszta naprawy wyniosą około 62.000, cała historja kosztować będzie aż 162.000 dolarów. Okręt „Olga" wiózł 4,220 ton cukru i 2,000 ton kawy z Jawy do San Francisco.

Uratowany przez karty. Dziwny przypadek zdarzył się adjunktowi sądowemu Eisenhamerowi w Komotowie. Wracał on we czwartek wieczorem do domu z restauracji. Niedaleko mieszkania, jakiś włóczęga wyskoczył z za węgła i pchnął go sztyletem w pierś. Dziwnym trafem Eisenhamer miał w kieszeni talję kart, które niósł do domu i to go uratowało; sztylet bowiem ugodził w karty i tylko 7 z nich przebił. Zbrodniarz uciekł.

Pruski pedagog. W Rosenig, w obwodzie lignickim na Śląsku górnym, przestały dzieci chodzić do szkoły, bo kantor tamtejszy, sprawujący zarazem obowiązki nauczyciela, katuje je w nieludzki sposób. Ponieważ wszelkie zażalenia nie odnosiły skutku, rodzice zobowiązali się na piśmie nie posyłać dzieci do szkoły dopóty, póki z tym „pedagogiem" nie zrobi władza szkolna porządku.

Dla honoru matki. W Raab na Węgrzech zaszedł tymi dniami niezwykły wypadek. — Oto uczeń VIII klasy gimnazjalnej, Ambroży Villanyi, zastrzelił ekonoma z Csanek, Franciszka Jungę, a następnie sam się oddał w ręce policji. — Wdowa Villanyi zawiązała stosunek z Jungiem i żyła z nim jakiś czas w nieprawym związku. Po długich usiłowaniach udało się synowi ten stosunek rozerwać i skłonić matkę do przesiedlenia się do Raabu. Ale w jakiś czas zjawił się tam znowu Jungi i wówczas poczęły się na nowo sceny w domu. Przed paru dniami, gdy przyszedł Jungi, syn Villanyowej pokazał mu drzwi, a gdy ten sobie z tego wezwania nic nie robił, wyjął Ambroży rewolwer z kieszeni i wypalił trzy razy do Jungi'ego, zadając mu śmiertelne rany.

Krüger i Koszut. Z powodu obecnego pobytu prezydenta Krügera w Europie, generał Türr drukuje w jednym z dzienników francuskich zajmującą analogję pomiędzy przyjęciem, zgotowanem Krügerowi przez Francję, a przyjęciem, jakie znalazł przed 50 laty Koszut w Anglji. Gdy wszystkie usiłowania w celu zapewnienia Węgrom niepodległości, poszły na marne, Koszut musiał szukać gościnności u ludu angielskiego. Rząd angielski patrzył na niego okiem nieprzyjaznem, ale gdy w d. 28 września 1851 r. wylądował w Southampton, lud angielski przyjął go entuzjastycznie, a lord-major Londynu mianował go obywatelem honorowym stolicy nad Tamizą.

Przepowiednie Falba. Na styczeń stawia Falb następujący horoskop: Do połowy miesiąca temperatura niska, powietrze suche ze skąpymi opadami śniegowymi. Około połowy miesiąca temperatura podnosi się, śniegu coraz więcej. W ostatnim tygodniu obfite śniegi, powietrze wilgotne.

W pierwszej trzeciej części lutego, dżdżysto. Śniegi obfite. W drugiej trzeciej części opady skąpsze, temperatura podnosi się: w trzeciej deszcze przy niezwykle wysokiej temperaturze i wylewy.

W pierwszej połowie marca obfite śniegi, a na zachodzie Europy deszcze. W drugiej połowie na zachodzie posucha, w środkowej Europie deszcze. Dnia 20 marca najkrytyczniejszy dzień roku. Deszcze wzmagają się, temperatura wysoka, tu i ówdzie burze. Cały miesiąc bardzo wilgotny.

Czem publiczność przyciągnąć? Na jakie sposoby muszą się brać obecnie dyrektorzy teatrów, aby przyciągnąć publiczność do teatru, dowodzi tego ogłoszenie p. Ströninga, dyrektora teatru w Ełku. Dając sztukę ludową „Świerszcz", zapowiedział, że na zakończenie przedstawienia zostanie rozlosowany między publiczność kompletny nowy garnitur. I czegoż można jeszcze żądać więcej?

Majątek Vanderbilta. Oszacowany właśnie przez sąd nowojorski majątek Vanderbilta, wynosi 288 miljonów marek. Udział Alfreda liczą na 188 miljonów, Korneliusza na 30 miljonów, Glady i Reginalda po 30 miljonów, a Harrego Payne Whitneya na 34 miljony. Dziedzictwo w gotówce Korneliusza wynosi 8 miljonów marek. Osobne legaty dla Chaunceya, Depewa, Rosittera oraz egzekutora testamentu i służby, wynoszą 2,284.000 m. Wdowa ma zapewnionych 1,000.000m. rocznie. Szczególnie interesującym jest dział, który otrzymał Alfred Vanderbilt; dotychczas niepodobna było jego majątku obliczyć. Miłość Korneliusza do miss Grace Wilson, kosztowała go stanowczo za drogo. Traci on przez nią 148 miljonów, które dostał za niego w spadku jego młodszy brat Alfred. Biedak! Będzie się musiał kontentować tylko 40 miljonami. Biedny Korneliusz!

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował zarządcę lasów i dóbr skarbowych w Dobrohostawie, Macieja Borzęckiego, lustratorem lasów.

Zmiana w kierownictwach biur w magistracie. Z dniem 1 stycznia 1901 wejdą w życie w magistracie lwowskim następujące zmiany, a raczej zamiany w kierownictwach poszczególnych departamentów: Radca Cetwiński przeniesiony z departamentu (I) finansowego do biura budowniczego. Starszy radca Cossa z dep. VI (przynależności) do biura finansowego. Radca Bolesław Ostrowski z biura budowniczego do departamentu wojskowego. Radca Karol Jakubowski z dep. przemysłowego do biura egzekucyjno-podatkowego. Radca dr. Fischer z biura podatkowego do biura przemysłowego. Dotychczasowy sekretarz prezydjalny Leon Dziubiński zamianowany został prowizorycznym kierownikiem departamentu dla spraw szkolnych i kościelnych, osieroconego na przeciąg 10 tygodni przez radcę Strzelbickiego, który wyjechał za urlopem.

Na stanowisko sekretarza prezydjum magistratu powołano dotychczasowego komisarza konceptowego p. Józefa Zawistowskiego, zajętego w biurze akcyzowem nadradcy Lukasa. Na miejsce p. Zawistowskiego powołano kom. Kwiatkowskiego, zajętego dotychczas w biurze dla spraw szkolnych i kościelnych.

Ponadto zarządzono cały szereg przeniesień i zamian w urzędowaniu pomniejszych urzędników.

Należy się spodziewać, że tego rodzaju zmiany w etacie urzędniczym naszego magistratu wpłyną nader zbawiennie na działalność tej instytucji autonomicznej.

Losy starej rzeźni miejskiej. Otwarcie nowowybudowanej rzeźni miejskiej na Żółkiewskiem projektowane jest na dzień 1 maja. Pesymiści wtajemniczeni bliżej w tę historję utrzymują, iż otwarcie to przeciągnie się niemal po 1 lipca 1901. Wobec tego aktualną będzie kwestja, co zrobić z dawną rzeźnią. Ojcowie miasta już o tem pomyśleli. Urządzi się tam drugi dworzec budowniczy miejski zupełnie odpowiadający rozmiarom i celowi dotąd istniejącego dworca przy ulicy Zielonej. Pomysł ten a raczej zamiar jest nadzwyczaj fortunny, w ten sposób bowiem wozy miejskie, potrzebne dla celów przedmieścia zamarstynowskiego i żółkiewskiego nie będą potrzebowały rano jechać na robotę dopiero z ulicy Zielonej na przeciwległą stronę miasta. Zysk czasu wobec takiej reformy widoczny jak na dłoni.

I. kadencja sądów przysięgłych we Lwowie rozpocznie się dnia 28 stycznia 1901. Wielkie losowanie (lista całoroczna) sędziów przysięgłych odbędzie się dnia 4 stycznia rano o g. 10 w wielkiej sali rozpraw sądu krajowego dla spraw karnych.

Cywilizator rosyjski. Przed miesiącem — jak donieśliśmy — umarł w Wilnie prepozyt kapituły wileńskiej i prezes konsystorza, ks. Aleksander Hryniewicki, brat ks Karola, kanonika kapituły lwowskiej, byłego biskupa w Wilnie. *Kurjer poznański* donosi teraz o wypadku, jaki się zdarzył podczas pogrzebu ks. Hryniewickiego, a który świadczy o wielkiem zdziczeniu cywilizatorów rosyjskich. Ponieważ ulice Wilna są bardzo wąskie, policja więc zwykle, zwłaszcza przy pogrzebach osób wybitniejszych, wstrzymuje wszystkich jadących i skierowuje ich w boczne ulice, lub każe zatrzymać się, póki orszak pogrzebowy nie przejdzie.

Otóż kiedy orszak ze zwłokami śp. prałata Hryniewickiego, zbliżał się do cerkwi św. Praksedy, gdzie ulica jest bardzo wąska, z przeciwnej strony podjechał członek wojennego sądu, generał Drozdowicz. Policjanci chcieli zatrzymać jego powóz; pan generał jednakże rzuciwszy im parę rosyjskich słóweczek, nie nadających się do druku, wjechał w tłum, poprzedzający kondukt. Nie mógł jednak przejechać. Musiał wysiąść z powozu, lecz zamiast uznać swój błąd, wpadł z gniewem na jakiegoś młodego policjanta. W pobliżu stał naczelnik cyrkułu Czerniajew. Słysząc głośne krzyki, zapytał, o co chodzi.

P. generał rzucił się do niego ze słowami: *A wy kto takoj?* Urzędnik policji przedstawił się. — *Czto u was za poriadki?* Generał rosyjski nie może przejechać, dlatego, że chowają *kakowo to parszywawo polaczyszku!*

Zachowanie się generała rosyjskiego oburzyło nawet licznych Rosjan, których nie brakło w orszaku żałobnym.

Skrytobójcze morderstwo. W czasie świąt Bożego Narodzenia, dnia 26 b. m. w Rzęśni polskiej pod Lwowem, dopuszczono się skrytobójczego morderstwa na osobie Michała Wojtowicza. Wracał z karczmy do domu, gdy ugodzony znienacka kołem w głowę — runął bez życia na ziemię. Morderca niezadowolił się jednak tym jednym ciosem, ale zadał leżącemu jeszcze kilka ran, poczem dopiero zbiegł. Wszelkie poszlaki wskazywały, że mordu dopuścił się niejaki Marcin Osiewicz, 20-letni zarobnik, który nagle znikł też ze wsi. Żandarmerja wpadła odrazu na trop, że musiał on uciec do Lwowa, tu też rozpoczęto poszukiwania. Wczoraj rano, agent policji Pacana, odkrył Osiewicza, ukrytego w stogu siana na gródeckiem i przyaresztował. Aresztowany Osiewicz do winy się jednak nie przyznaje i stara się w innym kierunku zwrócić śledztwo.

Z kraju.

Kraków. (*Konsekracja*). Konsekracja ks. Nowaka na biskupa-sufragana krakowskiego odbędzie się dziś w niedzielę. Dokona jej książę-biskup ks. Puzyna, w asystencji biskupa przemyskiego, ks. Pelczara.

(*Wybór wiceprezydenta*). W przyszłym tygodniu odbędzie się tu wybór I. wiceprezydenta miasta, w miejsce śp. dra Karola Pieniążka. Najwięcej szans wyboru ma dr. Juljusz Leo.

Gródek. (*Okradzenie cerkwi.*) W nocy z dnia 23 na 24 bm. niewyśledzeni dotychczas sprawcy, okradli tutejszą cerkiew do szczętu. Skarbonkę i złotą monstrancję ukryli złodzieje w stawie, gdzie je znalazły kobiety piorące bieliznę. W skarbonce znajdowało się około 2.000 zł. po większej części banknotami, które się zmoczyły wprawdzie, ale nie uległy zniszczeniu. Szkody wobec tego nie ma żadnej.

Przemyśl. (*Uwolnienie z więzienia.*) Dnia 28 bm. w południe wypuszczono z aresztu adwokata dra Liebermanna, uwięzionego w sprawie napadu na oficerów w Przemyślu.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 3 arkusz zajmującej powieści Karoliny Swietlj „Miodowy miesiąc".

* **Humorystyczny kalendarz „Smigusa" na r. 1901,** ozdobiony kolorowemi ilustracjami, a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" po wyjątkowo zniżonej cenie **35 ct.** (70 hal.) (wraz z przesyłką pocztową). Kieszonkowy kalendarzyk „Śmigusa" **15 ct.** (30 hal).

* **Colosseum Thorna.** Codziennie wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Sensacyjny program: Alaski tresowane lwy morskie, foki mors. Trudy Briegardy, zagadka. Morcaschani, australska śpiewaczka barytonowa. Trupa Wallenda, życie w obozie cygańskim. Marnitschew Zorettż, potpourri zoologiczne. La belle Sophia, tancerka. Freres Sandaros, ludzie krokodyle. Trupa Kounard, statuy marmurowe itd. — Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

* **Z Towarzystwa szkoły ludowej.** Dziś odbędzie się w bezpłatnej Czytelni dla kobiet IV, Koła szkoły ludowej o godzinie 12 w południe w szkole Piramowicza ulica Dominikańska l 23, odczyt p. Czarnickiej „Z geografji polskiej". Wstęp wolny.

* **Wspólny opłatek** w „Skale" odbędzie się dziś o godzinie 6 wieczorem.

* **Wieczorek Sylwestrowy** z tańcami urządza lwowska „Gwiazda" w poniedziałek dnia 31 grudnia b. r. w wielkiej sali na dochód funduszów Stowarzyszenia. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na przytulisko Brata Alberta złożył p. Kubicki ze Lwowa, zamiast życzeń noworocznych 2 kor.

Dla sierót św. Józefa złożyli pp. Tadeuszowie Karwowscy z Kopyczyniec, zamiast noworocznych powinszowań 3 kor.

* **Ofiary na Jasną Górę** (LXXX). W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące ofiary: Pp.: J. Mikolaszek z Trembowli 4 k.; J. S. z Drohobycza 10 k. Razem (LXXX) **14 koron.**

Poprzednio wykazano 6038 k. 69 h. i 1 dukat, a więc razem **(I—LXXX) 6052 k. 69 h. i 1 dukat.**

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Jutro w poniedziałek przedstawienie sylwestrowe „Rok 1900", przegląd sceniczny w 12 odsłonach: 1. „Janek", prolog z opery Wł. Żeleńskiego, odegra orkiestra; 2. „Zagłoba swatem" komedja w 1 akcie Henryka Sienkiewicza; 3. „Kordjan", scena w więzieniu, z poematu Słowackiego, odegrają pp.: Tarasiewicz, Chmieliński i Wysocki; 4. „Młyn djabelski", scena z baśni Ł. Rydla „Zaczarowane koło"; 5. „Verbum nobile", sceny z opery Moniuszki; 6. „Gwałtu co się dzieje!", akt II, z komedji Al. hr. Fredry (ojca); 7. „Pajace", prolog z opery Leoncavalla, odśpiewa p. Ludwig; 8. „Cyrulik sewilski", scena i arja „To mi mówi tajny głos", z opery Rossini'ego, odśpiewa pani Merklowa; 9. „Rigoletto", arja z opery Verdi'ego, „Kobieta zmienną jest", odśpiewa p. Drzewiecki; 10. „Wesele przy latarniach", „Kłótnia kumoszek", odśpiewają panie Kliszewska i Łopatyńska, 11. „Halka", mazur w 5 par, solo odtańczą panna Staszko i p. Sachs; 12. Zakończy „Apoteoza", obraz z żywych osób, układu p St. Jasieńskiego.

We wtorek o godzinie 3½ popołudniu „Pan Geldhab", komedja w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry (ojca), — Wieczorem o godzinie 7 „Zaczarowane koło", baśń dramatyczna w aktach L. Rydla

W środę „Oj młody, młody!", komedja w 4 aktach Jana Al. hr. Fredry (syna), z p. Nowackim w roli tytułowej.

Nowe dzieło Tołstoja. Myśliciel rosyjski pracuje obecnie nad nowem dziełem, które nosić będzie tytuł „Trup". Treść ma podkład psychologiczno-erotyczny. Pewien urzędnik, o bardzo skromnej pensji ożenił się z biedną panną — z miłości. Gdy przeszły pierwsze dni miłosnych zachwytów, nędza roztoczyła swe panowanie. Wskutek niepowodzeń i kłopotów, młody małżonek rozpija się, a wreszcie porzuca swą żonę. Opuszczona, dostaje pracę w jakiemś biurze, którego szef zakochuje się w niej; ona jest mu wzajemną, połączyć się jednak związkiem legalnym nie mogą, albowiem między nimi stoi zapora — trup moralny, jej mąż. Namowami udaje się skłonić go do tego, iż decyduje się, dla dobra kochanej niegdyś żony, uchodzić za nieboszczyka. Trupa jakiegoś topielca agnoskuje zakochana kobieta jako zwłoki swego męża, zaczem wychodzi po raz wtóry zamąż, za wybranego. Sprawa wydaje się jednak ostatecznie i wszyscy troje wędrują na Sybir. Na tem urywa się powieść.

TEATR.

„(*Gwałtu, co się dzieje*", *hr. Al. Fredry. — Występ gościnny Pauliny Wojnowskiej*).

P. Paulina Wojnowska, artystka teatru krakowskiego, nie jest obcą lwowskiej publiczności, a talent jej i rutynę sceniczną oceniła już i uznała krytyka tutejsza za czasów gościny trupy p. Pawlikowskiego w teatrze hr. Skarbka. To też wcale licznie zgromadziła się wczoraj doborowa publiczność, ażeby na nowej scenie powitać sympatycznego gościa. — Na pierwszy występ artystka wybrała rolę Urszuli w karykaturalnej satyrze starego Fredry „Gwałtu, co się dzieje!" i postać energicznego burmistrza-niewiasty odtworzyła, jak prawdziwa *hic-mulier*. Rola ta daje pole do popisu prawie wyłącznie zewnętrznej reprezentacji artystki i pod tym względem nietylko postawą, ale potężnym organem głosu i zamaszystemi ruchami zaimponowała nam p. Wojnowska. Do tych zewnętrznych zalet niewiele już mogła dodać, albowiem niewiele więcej nastręcza rola Urszuli. Szczerze mówiąc, bylibyśmy woleli ujrzeć artystkę w roli, pozwalającej więcej rozwinąć grę właściwą i czekamy na tę sposobność. Publiczność bardzo ciepło przyjmowała p. Wojnowską. Po drugim akcie wręczono artystce kilka wspaniałych bukietów.

Pomimo niewdzięcznych karykatur, jakie musiano odtwarzać, wszyscy artyści grali z humorem i werwą, a sztuka szła raźnie i gładko. Szkoda tylko, że reżyserja, postanowiwszy sobie dokumentnie zaznajomić Lwów — z Fredrą, w zbytnim zapale nie czyni większego wyboru pomiędzy utworami znakomitego pisarza. Wczorajsza sztuka ani p. Wojnowskiej nie wystarczyła do przedstawienia się, ani też publiczności nie dała tego zadowolenia artystycznego, jakie znamionuje intencje obecnej dyrekcji teatru. *Kl. K.*

Z dnia ubiegłego.

(*Rysopis moralny i materjalny ubiegłego piątku. — Posucha na sensacje. — Damskie piórko konkurenta z przeciwka. — Byle w jednym kolorze. — Kobiece fatałaszki wobec wypadków ubiegłego piątku i... koniec.*)

Piątek ubiegły na ogół był bardzo mdły i bezbarwny. Żadnej sensacji, nic ciekawszego. Jeden teatr zapowiedział trochę urozmaicenia, głosząc afiszami występ znakomitej pani Wojnowskiej. Lecz publiczność nasza pogrążona w chwalebnej apatji, omal nad tym artystycznym ewenementem nie przeszła do porządku dziennego. Podkreślając słowo „omal", chcemy powiedzieć przez to, że ożywienia w widowni wczoraj doszukaćby się było trudno nawet z latarnią Djogenesa.

Ale... ale... omal, że nie pogrążyliśmy w morzu wiekuistego milczenia, nader ważnego wypadku z dnia ubiegłego. Oto kronikarz *Słowa polskiego* posługujący się nadmiernie wyczulonem damskiem piórkiem, powrócił wczoraj znowu po nadmiernie długiej pauzie do swej ulubionej rubryki „dla pięknych pań słów kilka".

Tym razem awantura się zrobiła o... toalety balowe. Konkluzja notatki taka: „Piękna pani — baw się aż do skutku, byle w jednym kolorze!... Raz dobrawszy sobie barwę do urody, nadawaj jej pozory rozmaitości paru łokciami gazy, jakiemś nowem figarem z aksamitu, nowem upięciem (nb. barwy toalety, nie urody) a wszystko będzie w porządku.

Szczęśliwy kronikarz z damskiem piórkiem — szczęśliwe czytelniczki!... Temat fatałaszków jest tak łatwo roztkliwiający... Ach te karmelki kronikarskie!... Brr...

Smutnej sławy piątek, który się wykazać może tylko takiemi sensacjami!... Nawet kronika policji z niemi konkurować nie jest w stanie. Cóż bowiem w rezultacie ciekawego zawiera?... Oto, że ajent Przestrzelski wykrył gdzieś tam na Zamarstynowie u jakiejś Ziny Goldman cały skład skradzionych materyj wełnianych, koców itd., że o godzinie 1 w nocy ktoś strzelił w okno listonosza Kurszyły przy ul. Kaspra Boczkowskiego l. 15 mieszkającego, że z przed sklepu Schleichera skradziono 9 sztuk kapłonów i 2 kury.

Ot i wszystko... Czyż tego rodzaju fakta i kwestje można choć na chwilę przeciwstawić poruszonej przez damskie piórko kronikarza *Słowa Polskiego* kwestji kilku łokci gazy, nowego figara i nowego upięcia?... Przenigdy!...

(*Emwin*).

Zęby w medycynie sądowej.

W procesie Hilsnera, gdy szło o stwierdzenie tożsamości zwłok zamordowanej Anny Klimówny, badano również jej uzębienie, ażeby pozyskać potrzebne dla medycyny sądowej dane. Świetne pod tym względem wyniki dała dentystyka po pamiętnym pożarze bazaru, urządzonego dla celów dobroczynnych w Paryżu. Pożar ów pochłonął dnia 4 maja 1897 r. cały drewniany budynek, a w płomieniach znalazło śmierć przeszło 126 osób. Zwęglonych zwłok niepodobna było rozpoznać, stopiły się bowiem nawet złote i srebrne przedmioty, a wówczas dentyści rozpoznali zwłoki tych kilku osób, które miały zęby i szczęki wprawiane w ich zakładach. Jak ważne usługi w tym kierunku oddać może dentystyka, o tem poucza nas na przykład profesor paryskiej szkoły dla techników dentystycznych, dr. Oskar Amoëdo w dziele swojem, które się w Paryżu właśnie ukazało p. t.: „Nauka o zębach w medycynie sądowej".

W roku 1885 odbył się we Francji sensacyjny proces. Niejaka panna Ménétret została w swej posiadłości wiejskiej Villemomble zamordowaną przez starą służącą, która zwłoki spaliła, kości zaś zagrzebała w ogrodzie. Po tem tajemnem zniknięciu panny Ménétret opowiadała morderczyni, że pani jej zamieszkała w klasztorze. Policja uwierzyła pozornie, ale w tajemnicy czyniła energiczne poszukiwania, aż wreszcie znalazła w ogrodzie zakopane kości, które były częściowo zwęglone. Sędzia śledczy wpadł na szczęśliwy pomysł i polecił zęby i szczęki denatki zbadać dentyście, drowi Goldsteinowi, który objął atelier po zmarłym domowym dentyście panny Ménétret. Przeszukawszy księgi z zapiskami swojego poprzednika, dr. Goldstein znalazł w nich następującą notatkę: „Panna Ménétret. Złota plomba w trzecim zębie trzonowym tylnym (molaris) prawej dolnej szczęki; cementowa plomba w drugim zębie trzonowym w tej samej szczęce i po tej samej stronie". Zbadawszy zęby denatki, znalazł dr. Goldstein wskazane w zapiskach swojego poprzednika plombowane zęby i w ten sposób z niezupełną wprawdzie pewnością, ale w każdym razie z wielkiem prawdopodobieństwem skonstatował tożsamość zwłok. Morderczyni, przerażona szczegółowemi wiadomościami sędziego śledczego z życia swojej pani, przyznała się do winy, nie czekając na dalsze dowody.

Inny wypadek zdarzył się w Petersburgu, gdzie zamordowano pewnego bankiera. Zwłoki jego znaleziono w biurze na podłodze, obok zaś leżała stłuczona cygarniczka piankowa, której bursztyn zachował się atoli w całości. Sądzono z początku, że cygarniczka należała do bankiera, a to tembardziej, że mieścił się w niej ogarek drogiego cygara. Sędzia śledczy, oglądając ją, spostrzegł na bursztynie dwa wyraźne zagłębienia, pochodzące widocznie od zębów palącego. Jedno zagłębienie było o wiele płytsze od drugiego. Zęby zamordowanego nie odpowiadały wcale śladom na bursztynie, widocznie więc cygarniczka owa należała do mordercy. W ciągu śledztwa wezwano również do przesłuchania kuzyna bankiera, skonstatowano bowiem, że kuzyn ów był u denata na kilka godzin przed jego śmiercią. Podczas przesłuchania spostrzegł sędzia śledczy, że kuzyn bankiera ma przedni ząb lewy krótszy od prawego. Uczyniwszy to spostrzeżenie, wyjął cygarniczkę i polecił świadkowi wziąć ją do ust. Kuzyn zbladł i wzbraniał się stanowczo zrobić tę próbę, a wówczas sędzia kazał go uwięzić i przemocą zmusił go do tego. Zagłębienia na bursztynie cygarniczki były dokładnem wyżłobieniem jego zębów, co spowodowało go do przyznania się, że był mordercą bankiera.

O wybory lwowskie.

Z poważnej strony piszą nam z miasta:

Przy pierwszem głosowaniu na posłów do rady państwa z m. Lwowa, przy którem został wybrany posłem dr. Piętak, policzono białe kartki pomiędzy oddane głosy ważne, wskutek czego drowi Dulębie zabrakło 10 głosów do absolutnej większości. Gdyby białe kartki uznano za nieważne, dr. Dulęba byłby otrzymał kilkanaście głosów ponad większość absolutną.

Kwestja, czy białe kartki mają być odliczone, lub nie, jako kartki niewypełnione, jest o tyle niejasną, że ustawa o białych kartkach nic nie mówi, ale ogólnikowo orzeka, że odliczane mają być kartki takie, z których osoba, na którą głos oddano, nie da się z całą pewnością oznaczyć.

Zdarzył się też precedens, gdzie kartek białych nie liczono. Stało się to przy wyborze Wolfa w r. 1897 w Trutnowie. Tamtejszy starosta, pełniący funkcje komisarzą wyborczego, uznał kartki białe za nieważne i tylko w ten sposób poseł Wolf został wybrany, otrzymawszy kilka głosów ponad absolutną większość.

Gdyby kartki białe doliczono, byłoby Wolfowi kilka głosów brakowało, a trudno przypuszczać, aby starosta na korzyść Wolfa naginał ustawę.

Sprawa ta nie została rozstrzygnięta przez radę państwa z powodu obstrukcji. Jeżeli jednak wybór Wolfa był ważny, to rozpisany we Lwowie wybór ściślejszy był absolutnie nieważny.

Idzie teraz o to czy namiestnictwo ma prawo nie wydać przyszłemu posłowi certyfikatu poselskiego.

W tej mierze ustawa przyznaje, że namiestnictwo wydaje certyfikat po przejrzeniu aktów wyborczych (*nach Einsichtnahme in der Wahlacten*), z czego wynika, że nie ma wydać certyfikatu temu, którego ogłosiła komisja wyborcza jako wybranego, ale temu, który istotnie otrzymał absolutną większość głosów.

Namiestnictwo ma prawo zbadać, czy nie zaszła omyłka przy uznawaniu i liczeniu głosów i dopiero przekonawszy się, że wszystko jest w porządku, certyfikat wyborczy wydaje.

Gospodarstwo, przemysł i handel

— **Frankowanie pakietów w pospiesznej przesyłce** (*Eilgut*) **na kolejach państwowych.** Od pewnego czasu zaprowadził zarząd kolei państwowych austrj. dla zaoszczędzenia pisaniny i manipulacji, marki do naklejania na posyłkach pospiesznych. Upraszcza to niezmiernie nadawanie przesyłek nietylko na stacjach, ale i na przystankach. Dotychczas było używanie marki na frankaturę ograniczone, na pakiety do 10 klgr. na przestrzeni do 320 kilometrów, lub od 10–20 kilo do 160 kilometrów marką 50 halerzową. Na skutek życzenia publiczności wprowadza się od dnia 1 stycznia 1901 frankowanie markami paczek posyłki pospiesznej na przestrzeni 400, względnie 200 kilometrów, a marką 50 halerzową, będzie można frankować i zwykłe posyłki pospieszne w wadze do 10 klgr. aż do 200 kilometrów, lub od 10 20 klgr. do 100 kilometrów w obrocie lokalnym austrj. kolei państwowych. Zarządzenie to jest bardzo dogodne dla stron i upraszcza bardzo manipulację w oddawaniu posyłek.

— **Omyłki taryfowe.** Świat kupiecki w ostatnich czasach uskarżał się niejednokrotnie, że w razie omyłek urzędników kolejowych, obliczających należytości za przesyłki towarowe, dużo jest zachodu, nim się odbierze nadwyżkę, zapłaconą wskutek takiej pomyłki. Owoż ministerstwo kolejowe oznajmia, że nietylko przypomniało w osobnym okólniku urzędnikom stacyjnym przepisy o dokładnem obliczaniu należytości i o jaknajrychlejszem zawiadomieniu stron w razie zaszłych pomyłek, ale nadto zarządziło, że jeżeli strona wprost od naczelnika stacji domagała się zwrotu nadwyżki, to ma on po zbadaniu odnośnych dokumentów, wypłacić bezzwłocznie owe kwoty bez względu na ich wysokość. Niebawem ogłoszone też będzie pouczenie, jak publiczność

w takich razach ma postąpić celem jaknajprędszego załatwienia sprawy.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 29 grudnia. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 14·50 do 14·80, pszenica na termin 14·— do 14·60; żyto gotowe 12·60 do 13·—, żyto na termin 12·40 do 12·60; owies obroczny 11·80 do 12·40, owies na termin 11·60 do 12·—; jęczmień pastewny 11·— do 11·50, jęczmień brow. 12·— do 13·50; rzepak 27·— do 27·50; lnianka 21·— do 22·—; groch pastewny 12·— do 13·—, groch do gotowania 13·50 do 24·—; wyka 11·60 do 12·50; bobik 11·60 do 12·50; hreczka 14·— do 14·50; kukurydza nowa 11·50 do 12·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 110·— do 136·—, koniczyna biała 70·— do 150·—, koniczyna szwedzka 80·— do 160·—; tymotka 38·— do 50·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17·— do 17·50; *parytas* Tarnopol na termin 16·25 do 16·75.

Wskutek słabszych dowozów usposobienie nieco lepsze.

— **Wiedeń** 29 grudnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·76 do 7·77, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; żyto na wiosnę od 7·67 do 7·68, na maj-czerwiec od —·— do —·—; na jesień od —·— do —·—; kukurydza na maj-czerwiec od 5·23 do 5·24, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na listopad od —·— do —·—; owies na wiosnę 1901 r. od 6·18 do 6·20, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od —·— do —·—, na styczeń-luty od —·— do —·—; olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja bez ochoty.

— **Budapeszt** 29 grudnia. *(Giełda zbożowa)* (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·75 do 7·76, na październik od 7·60 do 7·61; żyto na kwiecień 7·26 do 7·27, na październik od —·— do —·—; owies na kwiecień 5·87 do 5·89, na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 1901 r. od 4·91 do 4·92, na sierpień od —·— do —·— na październik od —·— do —·—; rzepak na sierpień-w[illegible] od —·— do —·—. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Tendencja spokojna.

— **Wiedeń** 29 grudnia. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 24·15 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 84·75 do —·—. Tendencja spokojna. Spirytus od koron 40·60 do —·—. Tendencja spokojna.

Z ostatniej chwili.

— Do *Pester Lloydu* donoszą ze Lwowa, iż ze strony polskiej zainicjowano rokowania z Młodoczechami, aby skłonić ich do zaniechania obstrukcji w nowym parlameneie.

— Dzienniki rosyjskie donoszą, że niedawno ziemstwo gubernialne czernichowskie zajmowało się kwestją wprowadzenia języka ruskiego, jako wykładowego, do szkół ludowych ziemskich, tj. utrzymywanych przez ziemstwo. W tym celu odbyło się, wśród licznego udziału miejscowej inteligencji, posiedzenie ziemstwa gubernialnego. Komisja ziemska, złożona z 46 osób, przyjęła 30 głosami przeciwko 16 utrzymanie języka rosyjskiego, jako wykładowego w szkole ludowej, a tylko zgodzono się na dawanie wyjaśnień w języku ruskim dzieciom, nie znającym dobrze języka rosyjskiego. Zdaniem dzienników nie ulega wątpliwości, że i tego skromnego żądania Rusinów zadnieprzańskich rząd nie potwierdzi.

— *Narodni Listy* utrzymują, że prawdopodobnie w niedzielę ogłosi *Wien.-Ztg.* szereg rozporządzeń cesarskich, wydanych na podstawie § 14, a w tej liczbie rozporządzenie, wprowadzające prowizorjum budżetowe. Prowizorjum obejmować będzie — jak sądzi wspomniany dziennik — prawdopodobnie okres 6 miesięcy.

— Wskutek zgonu ś. p. Stanisława Mottego, prezesa Koła polskiego w sejmie pruskim, opróżniony został mandat z miasta Poznania i jego okręgu do parlamentu niemieckiego, oraz mandat do izby dep. sejmu pruskiego z okręgu jarocińsko-pleszowskiego. Jako kandydatów do pierwszego mandatu wymieniają mecenasa Chrzanowskiego i hr. Macieja Mielżyńskiego.

— *Moravska Orlice* podaje praską korespondencję pod tytułem: „Warunki przymierza polsko-czeskiego". W korespondencji tej pomiędzy innemi podnosi autor, że od zachowania się Czechów będzie zależało, czy Koło politykę wolnej ręki zmieni i wejdzie w jaki związek. Należy wszystkiego unikać, co mogłoby wznowić obstrukcję, Polacy żądają uwzględnienia potrzeb państwowych i załatwienia od dawna zaniedbanych spraw ekonomicznych. — Są oni przeciwnikami wszelkich prób, zmierzających do zmiany konstytucji, a żądają tylko interpretowania konstytucji w duchu autonomicznym. Nie podnoszą oni hasła *Los von Wien*, dobrze wiedząc, że na długi czas są związani z Wiedniem i usilnie starają się, jako politycy realni, o osiągnięcie w Wiedniu korzyści dla swego narodu i kraju. Są oni przeciwnikami wszelkich zamachów i polityki hazardu, wiedząc, że większe korzyści dadzą się w obecnych warunkach osiągnąć tylko przez mrówczą pracę. Jeżeli czeska polityka oprze się na tych samych zasadach, to może przyjść do przymierza, w razie przeciwnym sojusz jest niemożliwy. Wyjątkowe stanowisko Polaków pozwala im prowadzić politykę „wolnej ręki" tak długo, jak długo zechcą i umożliwia im nawet sojusz z Niemcami, co u Czechów tak długo jest niemożliwem, jak długo nie znajdzie się jakiś *modus vivendi* z Niemcami. Polacy mogą zawierać sojusze na prawo i na lewo, Czesi tylko na prawo; Polacy są zatem silniejsi, a to zmusza Czechów, jeżeli wogóle mają zamiar mieć sojuszników, do przystosowywania się do zapatrywań Polaków.

— Pod napisem: „Polska polityka" donosi *Germania*, że w ostatnich dniach odbywały się liczne rewizje policyjne u akademików Polaków w Berlinie. Rewizje te mają podobno ścisły związek z powołaniem radcy policyjnego Zachera z Poznania do Berlina na pewien czas dla śledzenia „ruchu polsko-narodowego i polsko-socjalistycznego".

— Wedle urzędowej, monachijskiej *Allgem. Ztg.*, sekretarz stanu hr. Posadowsky ma wkrótce ustąpić. Jako ewentualnych następców, wymieniają obecnego ministra spraw wewnętrznych v. Reinbabena i naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, dra Bittera.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Berlin 29 grudnia. Hr. Waldersee donos z Pekinu pod datą 27 grudnia, że dzisiaj odchodzi mieszany oddział wojska pod wodzą majora Madaia do Sanchohsien dla współdziałania z odeszłą tam 19 grudnia ekspedycją Grubera Następnie odchodzi także oddział amerykański do Hsianghsien.

Londyn 29 grudnia. Dzienniki wieczorne donoszą z Szangaju, że nowy okręt niemiecki w drodze z Iczang do Czung-King rozbil się w Suihsiang i prawdopodobnie jest zupełnie stracony. Wszystkich pasażerów i całą załogę uratowano, tylko kapitan utonął.

Londyn 29 grudnia. *Standard* donosi z Szangaju pod datą 28 grudnia: Według prywatnych doniesień z prowincji Szansi, cesarzowa wdowa wtedy, gdy dwór cesarski bawił w Tai-yuan-fu, zamianowała 15-letniego chłopca, nazwiskiem Tunghan, nowym cesarzem. W edykcie zawierającym tę nominację, znajdował się także zakaz rozpowszechniania i ogłaszania tej wiadomości. Nowego cesarza przewieziono w cesarskim żółtym powozie do Singanfu. Wobec tego wytłumaczonem jest, iż Kwang-su otrzymał zezwolenie na powrót do Pekinu. Kwangsu zawiadomił swych przyjaciół ze stronnictwa reformy, iż powraca do Pekinu i prosił ich zarazem o poparcie w przeprowadzeniu swych planów.

Szangaj 29 grudnia. Wiadomości ze źródła chińskiego powiadają: Pewien wyższy urzędnik telegrafował Singanfu do Szangaju, że cesarz Kwangsu przyjął warunki pokojowe. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Zapowiedź zamachu stanu.

Wiedeń 29 grudnia. Wczoraj na jednem ze zgromadzeń wyborczych dr. Lueger wyraźnie oświadczył, iż na wypadek, gdyby obstrukcja dalej uniemożliwiała spokojne obrady izby poselskiej i zatamowała jej czynność, nastąpi absolutnie zamach stanu. Tak jest postanowione, gdyż państwo przecież żyć musi.

Car a sprawa Transwaalu.

Berlin 29 grudnia. Z Petersburga nadchodzi tu wiadomość, jykoby car majac na względzie niezachwiany opór Boerów i ostatnie zwycięstwa ich wojsk, zdecydować się miał na przyjęcie prezydenta Transwaalu Krügera na audjencji. Przyjęcie Krügera przez cara nie nastąpiłoby jednak w Rosji, lecz przy końcu stycznia na Riwierze, dokąd car wyjeżdża z porady lekarzy.

Krüger w Europie.

Haaga 29 grudnia. Prezydent Krüger przyjmując pewną deputację, w odpowiedzi na powitanie jej przewodniczącego, zapewnił, że Boerzy wcale nie złożą broni dopóty, póki Anglja nie uzna niezawisłości rzeczypospolitej afrykańskiej.

Ustąpienie rektora uniwersytetu.

Budapeszt 29 grudnia. Rektor tutejszego uniwersytetu powróciwszy z urlopu, wniósł dymisję z tego powodu, że większość senatu pod jego nieobecność odrzuciła wniosek o zaprowadzenie krzyżów w salach wykładowych.

Z senatu włoskiego.

Rzym 29 grudnia. Senat przyjął budżet ministerstwa spraw zewnętrznych. W dyskusji określał Visconti-Venosta, w odpowiedzi na interpelację p. Vitelescha, cele polityki włoskiej w Chinach i oświadczył, że Włoch, jako najmłodszego z wielkich mocarstw, nie mogło brakować w ich koncercie, Włochy jednak ani nie szukają awantur ani nie mają zamiaru prowadzić polityki ekspanzywnej. Pożyteczną polityką byłoby dążyć do otwarcia dla handlu międzynarodowego tych portów chińskich, w których bardziej rozwiniętym jest ruch handlowy z Europą.

Co się tyczy rokowań pokojowych, postępują Włochy lojalnie i umiarkowanie i żądają dla siebie tylko takiej gwarancji jak inne mocarstwa.

Nowy sojusz.

Bukareszt 29 grudnia. Jeden z tutejszych dzienników donosi, iż za wpływem kanclerza niemieckiego hr. Buelową zawarty został między Rumunją a Turcją sojusz zaczepno-odporny.

Interwiew z papieżem.

Paryż 29 grudnia. Dziennik *Matin* ogłasza rozmowę, jaką jeden ze współpracowników jego miał z Ojcem św. w Rzymie. Papież już w ubiegłym roku chciał podnieść swój głos z powodu wniesienia we francuskiej izbie deputowanych ustawy szkolnej. Na razie jednak milczał. Teraz, po mowie prezydentą ministrów Waldecka Rousseau w Tuluzie i z powodu ustawy o stowarzyszeniach, uważa za swój apostolski obowiązek zabrać głos. Nie może dopuścić, aby rząd francuski z konkordatu uczynił narzędzie walki i ucisku. Stowarzyszenia religijne są tak samo jak duchowni świeccy integralną częścią katolickiego kościoła we Francji. Francja zawdzięcza swe wybitne stanowisko w kwestji chińskiej przedewszystkiem okoliczności, że jest ona mocarstwem, które walczy za chrześcijańską cywilizację i ochrania katolickie misje.

Dlatego mężowie stanu, którzy są nieprzychylni dla Francji usposobieni, występują przeciw katolickim misjom i ogłaszają, jakoby one to sprowadziły zawikłania na Wschodzie, w Chinach.

Francja straci swe stanowisko międzynarodowe, jeżeliby się zrzekła swych praw i stanowiska, jakie posiada jako obronicielka chrześcijaństwa. Ci mężowie stanu we Francji, którzy działają w duchu antichrześcijańskim, nie działają na korzyść republiki, którą papież kazał uznać i popierać.

Papież spodziewa się, że rząd francuski ostatecznie sam to uzna i zmieni swą politykę. Papież przypomina, że niedaw[illegible] silniejszych mocarzy zwrócił się [illegible] niem, aby się starał prawa Francji na[illegible] dzie i w Azji wschodniej ukrócić. Papież jednak obstawał przy tem, aby prawa Francji pozostały nienaruszone.

Orkan.

Londyn 29 grudnia. Od wczoraj w nocy panuje na wybrzeżach a także w kraju silny orkan. Wskutek tego wstrzymano ruch okrętów pomiędzy Dover a Calais i między Folkestone a Boulogne. Z różnych okolic wzdłuż wybrzeży donoszą o nieszczęśliwych wypadkach, w których wiele osób utraciło życie. W pobliżu Holyheads rozbił się jeden okręt; w tej katastrofie 34 osób poniosło śmierć.

Katastrofa na morzu.

Londyn 29 grudnia. Okręt „Capricore" w drodze z Tryjestu do Bilbao, koło miejscowości Cude doznał dość znacznego uszkodzenia. Z 14 osób, które znajdowały się na okręcie, 9 utonęło, reszta ocalała.

Echo sprawy Dreyfusa.

Paryż 29 grudnia. Major Cuignet został na poniedziałek zawezwany do sędziego śledczego. Oprócz tego zawezwaną jest znaczna liczba innych świadków, między tymi Cavaignac, Freycinet, Galliffet, Boisdeffre i inni.

Kraków 29 grudnia. Wśród Stojałowszczyków, których znaczna część głównego sztabu wraz z finansowym ich protektorem, drem Dobiją, bawi stale w Krakowie, ciągle jeszcze nie po wyborach. Sam wódz jest poprostu rozwścieczony poniesioną przy wyborach klęską i, chociaż przedtem obiecywał wstąpić do Koła wraz ze swoimi, teraz — o ile do czasu nie ochłonie — grozi moralną klątwą, gdyby się który na to odważył. Na zarzuty zaś przeciwników, iż posłowie jego, pozbawieni inteligentnego kierownictwa, prędzej czy później zostaną wciągnięci do Koła, gotów jest odpowiedzieć oddaniem ich pod komendę p. Breitera. Byłby to więc nowy sojusz w łonie polskiej reprezentacji parlamentarnej i faktyczne powstanie nowej grupy poselskiej. Ks. Stojałowski nie byłby nawet od sojuszu z socjalistami, ale ci, raz już przez niego zdradzeni, zdaje się, nie mają do tego ochoty.

Wiedeń 29 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister rolnictwa zamianował asystentów leśnictwa Zygmunta Skałeckiego i Stefana Studniarskiego zarządcami domen i lasów, oraz elewów leśnictwa dra Władysława Burzyńskiego, Józefa Szmyda, Jana Kołka, Michała Witowskiego i Witolda Macha, asystentami leśnictwa.

Wiedeń 29 grudnia. Minister sprawiedliwości Bawerk powrócił z Opawy, a minister Piętak ze Lwowa.

Wiedeń 29 grudnia, Wczorajszy dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza awans w marynarce wojennej. Ogółem awansowało 41 oficerów.

Wiedeń 29 grudnia. Wśród nowomianowanych kadetów marynarki znajduje się [illegible]itkowski, mianowany kadetem ma[illegible] klasy.

Wiedeń 29 grudnia. Dzisiejszy dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza awans oficerski w armji.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 29 grudnia.

(fr.) Ostatnie dni roku zapowiadają się słabo na giełdach; najsłabiej zaś na berlińskim targu. Niektóre banki berlińskie, uprawiające dział kredytu giełdowego, czyli t. z. reportowego, odmawiają obecnie zupełnie pożyczek na cele giełdowe, tłumacząc się, że potrzebują pieniędzy na inne cele.. Inne zaś banki żądają nawet od najlepszych firm 6½ do 7%. Pogarszają jeszcze bardziej sytuację niepomyślne doniesienia o stanie przemysłu niemieckiego. Podobno fabryki żelaza na Śląsku mają tak mało zamówień, iż będą zmuszone rozpuścić część swego personalu. Na naszym targu brak było dziś wszelkich zleceń zakupna z łona klienteli prywatnej, które zazwyczaj oddziaływują ożywczo na targi. Spekulowano dziś jednak w akcjach kolei żelaznych, dzięki korzystnym bilansom za listopad. Także o renty popyt był znaczny i kurs ich podniósł się.

Wiedeń 29 grudnia. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 3[illegible]. Akcje austr. Zakł. kredyt. 671·50, Akcje węg. Zakł. kred. 674·—, Akcje Anglobanku 270·—, Akcje Unionbanku 541·—, Akcje Laenderbanku 407·50, Akcje Bankverein 460·—, Akcje Bodencredit 880·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 635·—, Akcje kolei państw. 671·—, Akcje kolei połudn. 111·—, Akcje tramw. lit. a) 139·—, lit. b) 233·—, Akcje kol. Elbetoal 470·50, Akcje kol. Północnej 26·80, Akcje kol. Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpin. 435·50, Akcje [illegible] Montanji 480·50, Akcje praskiego Tow. żel. 1675·—, Tow. —·—, Akcje fabryki broni 271·—, Akcje tureckie tytoniowe 292·—, Oblig. węg. indemn. 91·70, Renta majowa 98·75, Austr. renta koron. 98·50, Węgierska renta koronowa 92·95, 5½ l. listy Tow. kred. ziems. 91·80, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·10, 4 proc. listy Banku hip. 89·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 103·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·25. 4 proc. Gal. poż. kraj. z [illegible] 93·60, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 88·25, Los [illegible] 105·50 Marki 117·70, Ruble 253·75.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 29 grudnia 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. Hr. S. Jabłonowski z Werenczanki. W. Jełowicki z Podola. Hr. S Stadnicki z Krysowiec. W. Abrahamowicz z Tyszkowiec. L Olszewski z Dubia. M. Święcicki z Horodenki. Dr. J. Hłasek z Litwy. A. Frommer z Körösmezö. J. Blau z Wiednia. R. Atlas z Delatyna. W. Zamłynowski z Łańcuta. Z. Kaczorowski z Radymna. S. Wojakiewicz z Gdańska. K. Solansky z Pragi. F Koloszvary z Budapesztu.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. G. Drohojowski z Krukienic. Hr. M. Dunin Borkowski z Mielnicy. Hr. Bobrowska z Andrychowa. Dr. J. Isopescu z Suczawy. J. Zaleski z Przemyśla. Dr. J. Krzyształowicz z Mikołajowa. Dr. A. Schütz z Tarnopola. Dr. W. Szpunar z Łańcuta. A. Zachariasiewicz z Antonowa. F. Mirna z Hruszowa. Dr. R Heidenfeld z Berlina. L. Kownacki ze Świtarzowa. M. Krasowski z Odessy. M. Binder z Krakowa. M. Rosenstock ze Skałatu. W. Hołyński z Rosji. W. Schmidt z Wrocławia. J. Wysocki z Kołomyi. W. Błachowski ze Stanisławowa.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności).

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31°, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·25°	5·45	8·40°
z Podwołoczysk (głów. dw.	3·35	8·00	2·35°	5·40	10·30
„ na Podzamczu	3·12	7·40	2·20°	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35°		10·25
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·35	5·40	
z Jarosławia		11·45			
z Czerniowiec-Itzkan	6·0	11·55	1·45°	5·55	10·00
					12·20°
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	8·05				10·35
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	8·05†		1·45		10·35
z Stryja, Stanisławowa	8·05		1·45		12·05
z Bełza				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	3·14	5·55	
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·23◆
z Brzuchowic	6·46°	8·15		7·24	8·50
z Zimnej Wody 7·10 r. °	8·10	9·00	11·15	6·45	8·43

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·20	2·55°	6·20	10·5[illegible] 12·40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·20	9·25	1·55°	7·10	11·00
„ z Podzamcza	6·48	9·42	2·08°	7·33	11·28
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55°		11·10
do Jarosławia			3·30		10·40
do Czerniowiec-Itzkan	6·35	9·55	2·45°	6.10	9·51
do Chodorowa-Podwysock.	6·30	9·45	2·45°		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			5·25	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		8·00†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełza		10·20			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·20		·25	[illegible]
do Janowa / 9·12 wiec. ††	9·15	1·20††	3·15	6·12◆	8·35
do Brzuchowic 2·51 ° p. §	5·45°	10·10	2·15°	·48	·26
do Zimnej Wody 8·20 °	4·10	8·45	6·25	5·40	50

° Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ° od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/5—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5 10/9.

Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa godzinie o 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.